Wiersze, książki, biblioteki

O pomorskim piśmiennictwie XVII–XVIII wieku z dr hab. Agnieszką Borysowską, sekretarz naukową Książnicy Pomorskiej, rozmawia Michał Gierke, doktorant Wydziału Humanistycznego US.

W 2018 roku ukazało się drugie wydanie Twojego przekładu *Opisu miasta Szczecina* Paula Friedeborna, wydanego pierwotnie po łacinie w 1624 roku. Dla kogo Friedeborn – rdzenny szczecinianin, późniejszy burmistrz miasta – napisał swe dzieło, a dla kogo Ty je przełożyłaś?

Swoje intencje Friedeborn wyjaśnił we wstępie dedykowanym rajcom miejskim, w którym wspomniał, że jego celem jest rozsławienie Szczecina – zwłaszcza wśród obcokrajowców. Dlatego swe dzieło napisał po łacinie, wówczas był to jeszcze język uniwersalny, umożliwiający dotarcie do odbiorców spoza niemieckiego kręgu językowego. Mój przekład adresowany jest do obecnych mieszkańców miasta czy – szerzej – do wszystkich interesujących się jego przeszłością, a także do osób, które może zaciekawić forma tego dzieła. Moją uwagę przyciągnęła właśnie owa forma, wpisująca się w nurt popularnych w tej epoce deskrypcji. Warto przy tym zaznaczyć, że książka ukazała się w prestiżowej serii literaturoznawczej „Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej", wydawanej przez Uniwersytet Warszawski, i jako jedyny tom w historii tej serii w krótkim czasie doczekała się wznowienia. Świadczy to, jak sądzę, o dużym zapotrzebowaniu na przekłady źródeł opisujących przeszłość Szczecina, co było już zresztą wielokrotnie sygnalizowane nie tylko przez zawodowych historyków, ale i osoby hobbystycznie zajmujące się historią Pomorza. Podczas promocji wydanego ostatnio *Opisu miasta Szczecina* Ludwiga Wilhelma Brüggemanna autorka jego przekładu dr hab. Agnieszka Gut, prof. US, wspomniała, że do podjęcia prac nad tym osiemnastowiecznym opisem zainspirowała ją opracowana przeze mnie książka Friedeborna.

A. Borysowska, *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.). Studia z pogranicza bibliologii i literaturoznawstwa*, Szczecin 2018, ss. 404

dr hab. Agnieszka Borysowska

sekretarz naukowa
Książnica Pomorska

Michał Gierke

doktorant
Wydział Humanistyczny US

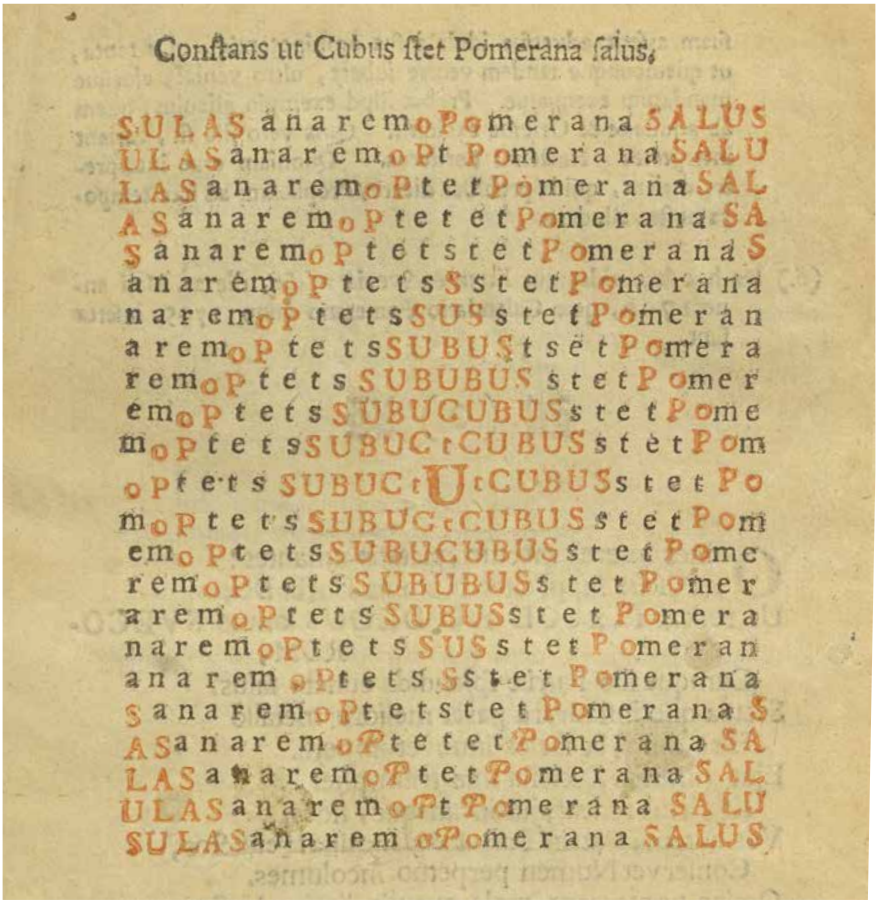

Przykład labiryntowego wiersza kunsztownego autorstwa Paula Jetzego z 1713 roku

Źródło: P. Jetze, *Conjecturae de ominosis locustis, qvae aestate superiore Silesiam depopulate sunt* (...), Sedini [1713]. Ze zbiorów Książnicy Pomorskiej

W opublikowanej w 2018 roku rozprawie habilitacyjnej *Kultura książki w dawnym Szczecinie (XVII–XVIII w.)* także zajmujesz się przeszłością miasta, a szczególnie historią lokalnego piśmiennictwa. Sporo miejsca poświęcasz właśnie literaturze okolicznościowej. Jakie było jej znaczenie w tamtych czasach?

Utwory takie tworzono dla uświetnienia rozmaitych wydarzeń prywatnych lub państwowych, podawano je do druku i rozpowszechniano wśród uczestników uroczystości. Można powiedzieć, że twórczość okolicznościowa stanowiła na Pomorzu powszechną rozrywkę wykształconych warstw społeczeństwa, zwłaszcza mieszczan, więc należy ją zaliczyć do kręgu literatury popularnej. Utwory takie zarówno kształtowały, jak i odzwierciedlały umysłowość, a przynajmniej wrażliwość estetyczną, ówczesnych elit.

Czy szczecińska literatura okolicznościowa wyróżniała się czymś szczególnym na tle dzieł tworzonych w innych miastach lub regionach?

Na pewno bogato reprezentowana była w niej poezja kunsztowna (*poesis artificiosa*). To szczególny rodzaj twórczości literackiej, polegający na stosowaniu specyficznych – dla każdego gatunku innych – chwytów formalnych, które wzbogacały dany utwór o dodatkowy przekaz w postaci ukrytego tekstu lub obrazu. Przykładowo chronostych polegał na zakomponowaniu w tekście daty wyrażonej cyframi rzymskimi, akrostych – wpisaniu dodatkowej treści w ciągi skrajnych liter poszczególnych wersów, wiersz figuralny – na graficznym ułożeniu treści, tak by nadać jej kształt jakiegoś symbolu wizualnego, np. serca, kielicha, krzyża. Pisanie takich utworów wymagało pomysłowości, a niekiedy także dużego nakładu pracy.

Czy tego rodzaju kunsztowne wiersze spotykane są w innych tradycjach literackich?

Owszem, choćby w dawnej Rzeczypospolitej, ale w znacznie skromniejszym wachlarzu gatunkowym. Tymczasem na Pomorzu spotkać można różnorodne i niezwykle rzadko stosowane formy, takie jak np. *musicum*. Kunszt takiego wiersza polega na zastąpieniu niektórych sylab nutami. Zadaniem czytelnika jest wstawienie w ich miejsce nazw solmizacyjnych (*Ut*, *Re*, *Mi* itd.), co dopiero umożliwia odczytanie treści utworu. Gatunek ten bywa opisywany w poetykach, ale przytacza się w nich zwykle tylko dwa przykłady utworów pióra wybitnych poetów łacińskich: *Musica aulica duarum vocum* Brytyjczyka Johna Owena z 1606 roku i *Nobiles musici* polskiego jezuity Alberta Inesa z 1654 roku.

Ja zaś mam tę przewagę nad innymi badaczami, że pracuję w bibliotece pełnej zabytkowych zbiorów, więc przez moje ręce przechodzą materiały, których nikt jeszcze nie analizował albo nie spodziewał się, że można znaleźć w nich coś interesującego. Zupełnie przypadkowo odkryłam w zbiorach Książnicy Pomorskiej epitalamium, czyli druk okolicznościowy wydany na uroczystość weselną, w którym znajdowało się właśnie *musicum*. Było to bardzo zaskakujące znalezisko, bo zdawałam sobie sprawę, że to niezwykle rzadki gatunek. Co więcej, nazwisko figurujące pod utworem zupełnie nic mi nie mówiło, choć sam wiersz wydawał się doskonały, o wiele lepszy niż utwory wspomnianych poetów. Jak się okazało, napisał go uczestnik uroczystości, kuzyn panny młodej Jacobus Stypman, który nie parał się poezją, ale w szkole musiał przejść kurs poetyki i posiąść prawidła tworzenia w tym gatunku. Myślę, że ten przykład świetnie obrazuje różne drogi rozwoju łacińskiej twórczości literackiej XVII wieku na Pomorzu i w Rzeczypospolitej czy – ujmując szerzej – w protestanckim i katolickim kręgu kulturowym, ale to już temat na inną rozmowę...

Przykład wiersza kunsztownego z gatunku *musicum* autorstwa Jacobusa Stypmana z 1623 roku

***Źródło:** Festivitati nuptiarum, quas, fortunate Jehovah, Vir (...) Dn. Joachimus Volschovius (...) cum (...) Virgine Dorothea (...) precantur Collegae, Affines, Cognati, Amici,* **Gryphiswaldi 1623. Ze zbiorów Książnicy Pomorskiej**

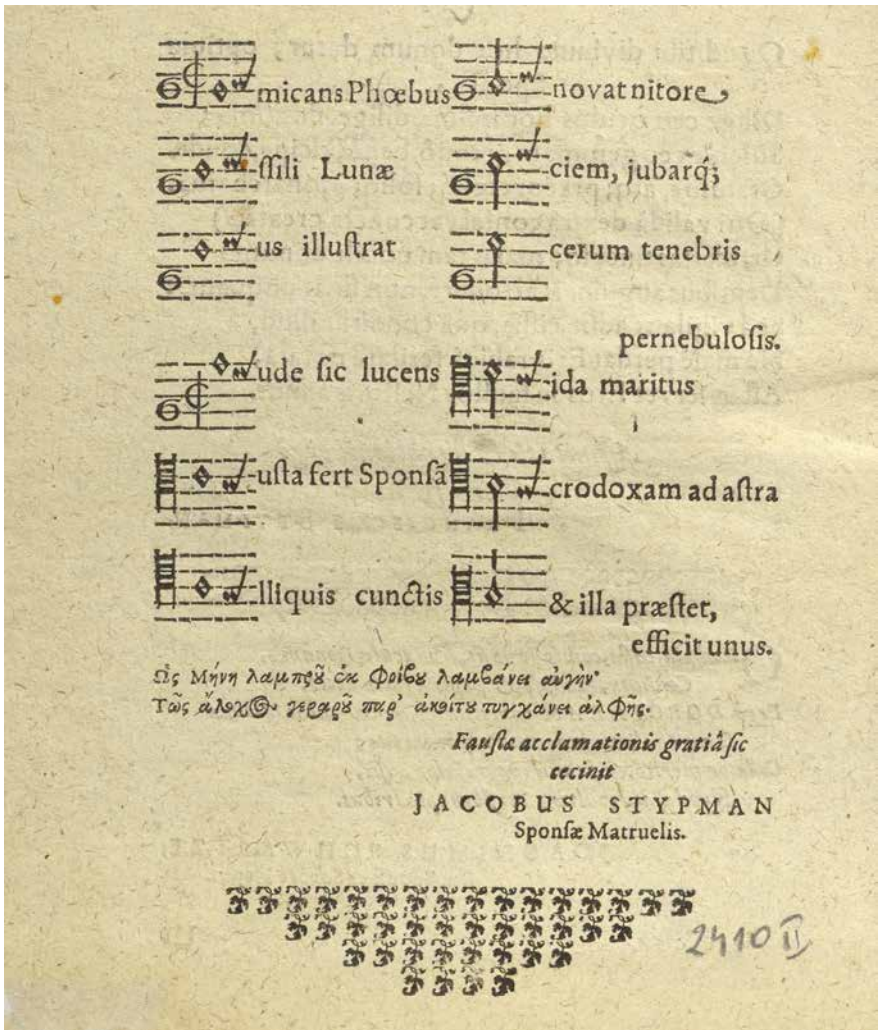
micans Phœbus novat nitore,
ſſili Lunæ ciem, jubarq;
us illuſtrat cerum tenebris
pernebuloſis.
ude ſic lucens ida maritus
uſta fert Sponſa crodoxam ad aſtra
lliquis cunctis & illa præſtet,
efficit unus.
Ὡς Μήνη λαμπρὸν ἐκ Φοίβου λαμβάνει αὐγὴν·
Τῶς ἄλοχος γεραρὸν παρ' ἀκοίτου τυγχάνει ἀλφῆς.
Fauſta acclamationis gratiâ ſic cecinit
JACOBUS STYPMAN
Sponſæ Matruelis.
2410 II

Poezja kunsztowna tworzona była głównie po łacinie, co dla współczesnego odbiorcy stanowi właściwie nieprzekraczalną barierę. Na szczęście we wspomnianej książce zamieszczasz polskie przekłady omawianych wierszy. Czym charakteryzuje się warsztat tłumacza tego rodzaju tekstów?

Należy zauważyć, że, niestety, nie wszystkie kunsztowne formy literackie są możliwe do przełożenia. Wiele wysiłku wymaga przekład gier słownych zawartych choćby w chronostychach czy akrostychach. Ponadto w poezji łacińskiej wielką rolę odgrywa rytm narzucony przez metrum, którego nie sposób oddać w języku polskim, tak jak i melodii poszczególnych fraz. Łacina sprawia problemy też z tego względu, że rozwijała się na przestrzeni kilkudziesięciu stuleci w różnym tempie na wielu obszarach i w zróżnicowanych środowiskach – w związku z tym niektóre słowa mogą mieć niekiedy wiele znaczeń. Właściwe ich przełożenie wymaga zatem nie tylko opanowania samej gramatyki, lecz także wiedzy na temat rozwoju języka i dobrej znajomości kontekstu kulturowego.

Á propos braku znajomości łaciny u współczesnych czytelników, chciałabym powiedzieć, że bardzo martwi mnie rugowanie tego języka ze szkół. Co gorsza, proces ten trwa już od wielu lat. W konsekwencji nauka łaciny kosztowała przedstawicieli mojego pokolenia więcej wysiłku i zacięcia niż choćby absolwentów przedwojennych gimnazjów humanistycznych, którzy kontakt z językiem mieli o wiele wcześniej. Należy przypuszczać, że przyszłe pokolenia będą miały jeszcze trudniej.

W bibliotekach naukowych, takich jak Książnica Pomorska znajdują się obszerne zbiory dawnego piśmiennictwa łacińskiego. Same druki okolicznościowe z XVII i XVIII wieku zachowane w kolekcjach szczecińskich można liczyć w tysiącach woluminów. Część z nich nie doczekała się jeszcze analizy naukowej. Jako bibliotekarka, literaturoznawczyni i filolożka mam więc poczucie pewnej misji – analizuję i opisuję takie teksty. Chciałabym zainteresować nimi innych badaczy i ukazać, jak cennym zabytkowym zasobem literackim dysponujemy w Szczecinie.

Czy to poczucie misji kierowało Tobą, kiedy rekonstruowałaś zasób dawnej szczecińskiej Biblioteki Mariackiej? Zagadnieniu temu poświęciłaś sporo miejsca w swej książce habilitacyjnej.

O bibliotece tej pisałam także w wydanym niedawno tomie pod moją redakcją *Od Pedagogium Książęcego do Gimnazjum Mariackiego* (Szczecin 2018). Badania proweniencyjne – czyli ustalanie dziejów kolekcji bibliotecznych, a nawet pojedynczych książek – również leżą w kręgu moich zainteresowań naukowych, uważam je nawet za jedne z ciekawszych na gruncie bibliologii. Bibliotekarze powinni znać dzieje zbiorów, którymi się opiekują, wiedzieć, jaki był ich przepływ, w jaki sposób poszczególne kolekcje łączyły się ze sobą lub w jakich kierunkach się rozpraszały. Tego rodzaju informacje wiele mówią też o użytkownikach i organizatorach bibliotek. Biblioteka Mariacka – czyli książnica dawnego Pedagogium Książęcego, a następnie szkół, które je zastąpiły w szwedzkiej i pruskiej przeszłości miasta – interesuje mnie w sposób szczególny, ponieważ była to najstarsza i najważniejsza biblioteka dawnego Szczecina z bogatymi zbiorami naukowymi. Część jej zasobu, w tym m.in. kilka tysięcy starych druków i kilkaset rękopisów, znajduje się w Książnicy Pomorskiej.

Co stało się z pozostałą częścią tego dawnego zbioru?

Reszta kolekcji została rozproszona po II wojnie światowej. Krótko po przejęciu tzw. Ziem Odzyskanych przez administrację polską w większych miastach zorganizowano Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych. Ich pracownicy gromadzili i rozdysponowywali poniemieckie kolekcje książkowe w celu uzupełnienia wojennych strat zaistniałych w bibliotekach usytuowanych na ziemiach rdzennie polskich. Zbiornice działały jak wielkie koło zamachowe, które rozrzucało zabezpieczone książki po kraju, w efekcie czego na terenie właściwie całej Polski wciąż jeszcze odnajdujemy egzemplarze pochodzące z dawnych pomorskich bibliotek państwowych i prywatnych. Najlepszy przykład ukazujący skalę rozproszenia zwartych wcześniej kolekcji stanowi rękopiśmienny katalog szczecińskiej Biblioteki Mariackiej z XVIII wieku. Jego część systematyczna trafiła do Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zaś alfabetyczna – do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Przez siedemdziesiąt lat te cenne manuskrypty zalegały nierozpoznane w magazynach bibliotecznych. Dopiero kilka lat temu udało mi się je odnaleźć i poddać szczegółowej analizie, której wyniki zaprezentowałam w swojej książce.

Czy studium o kulturze książki zamyka Twoje badania nad przeszłością literacką Szczecina?

Skończyłam dwa niemodne kierunki studiów, czyli bibliotekoznawstwo i filologię klasyczną, dzięki czemu zyskałam ów „klucz do łaciny" (clavis linguae latinae) – jestem w tej chwili jedyną filolożką klasyczną w Książnicy Pomorskiej, czyli największej bibliotece naukowej w tej części Polski. Zamierzam zatem nadal – wedle swoich możliwości – rozświetlać obszary niewiedzy w zakresie historii literatury i kultury książki na Pomorzu. Mam pomysł na kilka kolejnych rozpraw – w tym poświęconą poezji pomorsko-łacińskiej. Interesuje mnie zwłaszcza okres panowania księcia Filipa II (1606–1618), ponieważ działało wtedy w Szczecinie wielu znaczących twórców, o których dziś właściwie nikt już nie pamięta. ◆

O szczecińskich czasopismach

Media lokalne znajdują się poza głównym nurtem badań medioznawczych w Polsce. Nie czas i miejsce, aby zgłębiać powody takiego stanu rzeczy, jednak faktem jest, że liczba artykułów i publikacji poświęconych tej tematyce pozostaje daleka od zadowalającej. Dlatego niedawne pojawienie się książki *Szczecińskie czasopisma w przestrzeni społecznej* należy odnotować z nieskrywaną satysfakcją.

dr hab. Krzysztof Wasilewski

Wydział Humanistyczny
Politechnika Koszalińska

Redaktorami tomu są doświadczeni badacze lokalnych mediów: Danuta Dąbrowska (Uniwersytet Szczeciński), Paulina Olechowska (Uniwersytet Szczeciński) i Ireneusz Sokalski (Uniwersytet Szczeciński do 2018 r.). Publikacja ukazała się w kwietniu 2019 roku nakładem Książnicy Pomorskiej, dzięki dofinansowaniu Miasta Szczecin. Składa się z dwóch części zawierających po pięć artykułów, przybliżających mniej lub bardziej znane czasopisma szczecińskie. O wysokim poziomie merytorycznym tomu zaświadcza ponadto pozytywna recenzja prof. Wiesława Sonczyka, uznanego medioznawcy z Uniwersytetu Warszawskiego.

W tym miejscu warto kilka słów poświęcić prof. Dąbrowskiej, która nie dożyła wydania książki (zmarła w sierpniu 2018 roku). Jej przedwczesna śmierć to wielka strata dla humanistyki, nie tylko szczecińskiej. Ta wybitna historyczka i krytyczka literatury łączyła pracę naukową z działalnością opozycyjną w czasach PRL, za którą została odzna-